
Przemówienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim 6 lipca 2011 r. na inaugurację polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej

Rocznik Integracji Europejskiej nr 5, 453-457

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DOKUMENTY UNIJNE

Dok. 1.

Przemówienie premiera Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim 6 lipca 2011 r. na inaugurację polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej

Panie przewodniczący Parlamentu Europejskiego, panie przewodniczący Komisji Europejskiej, szanowni szefowie frakcji, drodzy przyjaciele eurodeputowani ze wszystkich krajów Unii Europejskiej, ze wszystkich politycznych środowisk.

Zdaję sobie sprawę, że jestem w miejscu, które dla Unii Europejskiej i dla wszystkich Europejczyków, którzy poważnie traktują ideę Europy jest czymś szczególnym, jest gwarancją naszej aktywnej pamięci o źródłach Europy, jest przede wszystkim – tak oceniam te wszystkie lata Parlamentu Europejskiego – jest przede wszystkim instytucją i miejscem, gdzie nigdy nie zabrakło wiary w sens zjednoczonej Europy.

Mówię o tym nie dlatego, że tak wypada. Mówię o tym, bo po pierwsze tak mi odpowiada moje osobiste doświadczenie. To Parlament Europejski w sposób nadzwyczaj konsekwentny pracował na rzecz jednoczenia Europy, pracuje także dziś i jednoczenia nie tylko polegającego na akcesji poszczególnych krajów, ale też tego głębszego jednoczenia, dzięki któremu obywatele Unii Europejskiej z tak różną historią, z tak ciężkimi czasami bagażem historii i własnego doświadczenia, czują się w Europie i w Unii Europejskiej jak w swoim politycznym domu. To decyzja Parlamentu Europejskiego o tym, by powierzyć funkcję przewodniczącego Parlamentu Polakowi spowodowała między innymi, że ten podział na tzw. „starą” i „nową” Europę w Unii Europejskiej stracił ostatecznie swoje znaczenie i przestał być aktualny. Ale ja mam też w swojej pamięci coś, co już pewnie przeszło do historii, ale dla mnie to jest pamięć żywa, też takie decyzje Parlamentu Europejskiego, które dawały wiarę w Europę, dawały poczucie sensu Europy tym wszystkim, którzy przez wiele lat o Europie mogli tylko marzyć. Pamiętam jak dziś, kiedy to wielkie marzenie Polaków także o Europie, jakim była solidarność zostało złamane przez wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i to Parlament Europejski kilkadziesiąt godzin później dał bardzo wyraźny znak, że pamięta o tych, którzy nie mieli szansy na życie w wolności. Pamiętam też wiele lat później, kiedy odzyskiwaliśmy wraz z połową Europy niepodległość naszych państw i wolność naszych obywateli, ale byliśmy w absolutnej zapaści gospodarczej związanej między innymi z gigantycznym zadłużeniem, to właśnie od Parlamentu Europejskiego poszedł taki najmocniejszy sygnał na rzecz radykalnego zredukowania długów, które pozwoliły stanąć na nogi Polsce i wielu innym krajom. To była decyzja, która stanowiła świadectwo solidarności europejskiej najwyższej próby. To była decyzja, która pozwoliła dziesiątkom milionów Europejczyków wyjść z kryzysu, kryzysu gospodarczego, cywilizacyjnego w ciągu kilkunastu lat. Kryzysu, który był bez porównania głębszy niż te zjawiska, które my

dzisiaj nazywamy kryzysem. To, co zdarzyło się wówczas także dzięki Parlamentowi Europejskiemu, dzięki wszystkim, którzy wierzyli w sens solidarności, jako fundamentu zjednoczonej Europy, to dzisiaj – jak sądzę – jest znakomita lekcja dla tych, którzy nie wierzą, że zjednoczona Europa, że Europa wierząca we własne siły znajdzie lekarstwo także na kryzys doby obecnej.

Chcę jeszcze raz powtórzyć tym, którzy tego nie pamiętają – dzisiejszy kryzys dla tych wszystkich Europejczyków, którzy kilkadziesiąt lat swojego życia musieli przeżyć w biedzie, w zniewoleniu – ten dzisiejszy kryzys wydaje się wyzwaniem ważnym, ale nie ostatecznym i nieporównywalnym z tamtym, z którego wyszliśmy dzięki solidarnej postawie całej Europy.

Chcę w związku z tym przejść od razu do rzeczy w opisywaniu tego, co moim zdaniem jest najważniejsze nie tylko na najbliższe sześć miesięcy, a więc na czas polskiej prezydencji, ale jak sądzę na jest zadaniem permanentnym i jest wyzwaniem permanentnym dla całej Europy. To jest to najprostsze pytanie, nie żadna skomplikowana filozofia – czy odpowiedzią na kryzys zarówno ten doraźny związany z kryzysem finansów, sytuacją niektórych państw Europy, szczególnie na południu Europy, ale czy odpowiedzią na kryzys też ten głębszy, ten kryzys zaufania w Europę, kryzys o wymiarze globalnym, czy odpowiedzią ma być odchodzenie od Europy czy odpowiedzią ma być redukcja to, co europejskie i wspólne, czy też odpowiedzią będzie, to, co sprawdziliśmy przez kilkadziesiąt lat i co dobrze działało. Zarówno doświadczenie Europy jako wspólnoty, ale też osobiste doświadczenie chyba każdego z nas mówi nam, że najlepszą odpowiedzią Europejczyków, najlepszym wynalazkiem Europejczyków jest zjednoczona Europa. Chcę podkreślić z całą mocą – mówiłem to przecież tyle razy w obecności wielu tu obecnych na sali – to nie jest wystąpienie tylko na użytek dzisiejszej inauguracji prezydencji – Europa, zjednoczona Europa, jej instytucje, jej budżet, jej cele to nie są źródła kryzysu. Dołożymy polskiego entuzjazmu, abyśmy na nowo wszyscy uwierzyli w Europę. My przecież dobrze wiemy, gdzie są źródła dzisiejszego kryzysu finansowego i byłoby odpowiedzią fałszywą, najgorszą z możliwych, gdybyśmy uwierzyli tym, którzy mówią – „zredukujemy Europę i to będzie nasza odpowiedź na kryzys”. Historia pokazuje, że wtedy, kiedy Europejczycy wierzyli, że odpowiedzią na zagrożenia jest wzrost nacjonalizmów, etatyzmów, protekcyjizmów – to niezmiennie kończyło się katastrofą. My dzisiaj tak wielkich zagrożeń jak w przeszłości nie mamy przed sobą, ale świadomość historyczna, wiedza o tym, jak wygląda historia Europy od zarania, każe nam wierzyć w tę receptę, jaką jest solidarność między narodami, solidarność między ludźmi, gotowość do niesienia sobie pomocy wtedy, kiedy inni tego potrzebują, solidarność rozumiana nie jako jałmużna, tylko jako współdziałanie na rzecz wspólnego interesu, gdzie czasami ktoś musi dać więcej, po to, żeby ten, kto potrzebuje pomocy kiedyś w przyszłości mógł oddać z nawiązką to, co dostaje. Dzisiaj słyszymy czasami, że najlepszą odpowiedzią na kryzys finansowy, albo kryzys wywołany zdarzeniami w północnej Afryce i ze wzrostem nielegalnej emigracji to mnożenie barier wewnątrz Europy. Chcę powiedzieć, że ta dyskusja na temat Schengen jest kapitalną, niezwykle wyrazistą ilustracją tego, przed jakim dylematem Europa dzisiaj stoi.

Chcę powiedzieć, że z naszego punktu widzenia w interesie Europy jest ochrona tych podstawowych, jak sądzę, uprawnień obywateli Europy, jakim jest przemieszcza-

nie się bez granic w obrębie Unii Europejskiej i tej wartości powinniśmy bezwzględnie strzec. Ona nie jest przecież w konflikcie z naszym przekonaniem, że granice zewnętrzne Unii Europejskiej powinny być dobrze strzeżone. Po to budujemy wspólnotę, także wtedy, kiedy ją poszerzamy, żeby równocześnie umożliwić w ramach wspólnoty maksimum wolności dla każdego członka tej wspólnoty, ale zgoda – równocześnie ta wspólnota będzie bezpieczna, jeśli dobrze będziemy strzec granic zewnętrznych tej wspólnoty. Te granice powinniśmy poszerzać i będziemy poszerzać, ale nie jest metodą ochrony naszej wspólnoty tworzenie barier wewnątrz naszej wspólnoty. To jest fałszywa odpowiedź i dlatego tak ważnym zadaniem będzie – nie tylko w czasie tych sześciu miesięcy, wzmocnienie Frontexu, bo rozumiem tych wszystkich, którzy niepokoją się o sytuację imigracyjną, ale szukają właśnie tej fałszywej recepty. Musimy ich zrozumieć, ale podjąć musimy takie działania, które uchronią Europę przed odtworzeniem wewnętrznych barier.

Czasami rozmawiamy w kontekście kryzysu także o tym, co zrobić z jednym z najważniejszych narzędzi wspólnoty europejskiej, jakim bez wątpienia jest budżet Europy. Czasami wątpimy w sens wzmocnienia instytucji europejskich. Wydaje się dzisiaj rzeczą niezwykle ważną, abyśmy wobec tego dylematu stanęli w sposób bardzo otwarty, bez hipokryzji. Ja jestem przekonany, że odpowiedzią na kryzys jest więcej Europy, jest więcej integracji europejskiej, a to wymaga mocnych instytucji europejskich. Ponieważ też głęboko w to wierzę, ale ta wiara zbudowana jest także doświadczeniem generacji milionów Europejczyków kiedyś z tamtej strony żelaznej kurtyny, bo całe nasze doświadczenie mówi nam, że więcej Europy, a więcej Europy to nie jest więcej ideologii, więcej jakiejś zakłamej filozofii – więcej Europy to są bardzo praktyczne decyzje, więcej Europy to jest mądre wydawanie europejskich pieniędzy, więcej Europy to są instytucje europejskie zdolne do podejmowania decyzji, więcej Europy to jest więcej polityki europejskiej, to jest więcej przywództwa europejskiego. Bez, bez podjęcia takiego wyzwania będziemy coraz bardziej bezradni wobec globalnych wymiarów kryzysu. To nasze doświadczenie mówi nam też, że więcej Europy to w wymiarze indywidualnego doświadczenia, tak najzwyczajniej w świecie, to jest więcej wolności, to jest więcej dobrobytu, to jest więcej praktycznej solidarności, to jest w końcu więcej bezpieczeństwa.

Czyż nie jest zjednoczona Europa odpowiedzią na nasze doświadczenie I i II wojny światowej? Czy zjednoczona Europa nie jest tu w Europie najlepszym wynalazkiem, który chroni nas przed samymi sobą? Dołożymy polskiego entuzjazmu, abyśmy na nowo wszyscy uwierzyli w Europę. My w naszej historii tworzyliśmy także zagrożenia wobec samych siebie. Zintegrowana Europa wolnych obywateli to także Europa bezpieczna wewnątrz, ale także wobec zewnętrznych zagrożeń. Ja wiem, że nie wszyscy ten pogląd podzielają. Chociaż jestem przekonany, że wszyscy, niezależnie od tego czy są głęboko wierzącymi Europejczykami, czy są sceptykami, że my tak samo podzielimy ten system wartości, na którym zjednoczona Europa jest ufundowana. Można krytykować ten czy inny aspekt Europy. Europy jako instytucji. Ale nikt na tej sali nie kwestionuje sensu wolności, praw człowieka, demokracji, wolności słowa, wyznania, a zauważmy, że to jest to miejsce na Ziemi, gdzie nawet jak nie wszystko nam dobrze wychodzi, to te podstawowe wartości, co, do których zgadzamy się wszyscy są najlepiej chronione na świecie. Nie może być tak, to jest też moje głębokie przekonanie, że tu

wewnątrz Europy narasta zwątpienie w jej sens, a na zewnątrz Europy, tak jak 10, 20 lat temu miliony ludzi tęsknią do tego, aby móc żyć w takich warunkach politycznych, cywilizacyjnych, społecznych, gospodarczych, w jakich żyjemy my Europejczycy. My czasami przestajemy wierzyć, że to jest najlepsze miejsce na Ziemi, ale wszyscy poza Unią Europejską wiedzą, że to jest najlepsze miejsce na Ziemi i to nie jest ideologia, jeśli tak dużo w naszych debatach zajmuje nam problem nielegalnej migracji, z którym musimy się oczywiście jakoś uporać, ale przy okazji zauważmy, że kierunek tej migracji od dziesiątek lat jest zawsze ten sam. Nigdy z Unii Europejskiej na zewnątrz, zawsze z zewnątrz do Unii Europejskiej. Ludzie swoimi decyzjami, swoimi ucieczkami z miejsc, gdzie czeka ich albo niewola, albo bieda, albo nieszczęście, oni sami nam pokazują każdego dnia, że Europa to naprawdę najlepsze miejsce na Ziemi. Nikt niczego lepszego do tej pory nie wymyślił. I przecież nie dlatego, że Pan Bóg się uparł, żeby tutaj ludziom żyło się lepiej niż w innych miejscach świata. Manna z nieba tutaj nie spada. Tutaj jest lepiej, ponieważ wytrzymaliśmy się w zasadniczej wierności wobec tych fundamentalnych wartości, na których zjednoczona Europa jest oparta. Chcę powiedzieć, że pamięć także o tym, gdzie są korzenie Europy, to bardzo ważny fundament naszego dzisiejszego myślenia o kryzysie. My często mówimy o Grecji i Grecja dzisiaj niektórym kojarzy się już wyłącznie z kłopotami finansowymi, z naruszaniem zasad, ładu finansowego. Po pierwsze nie szukajmy kozła ofiarnego, powiedzmy sobie – szukając sposobów na walkę z kryzysem, czy na pewno wszyscy pozostali byli wierni zasadom, jakie sobie sami nałożyli. Po drugie pamiętajmy też o tym, że Grecja w naszej europejskiej świadomości to nie bolesne, ale w rzeczy samej banalne problemy finansowe – nie lekceważę ich – ale banalne co do charakteru. Ale Grecja to także to doświadczenie, które uczyło 2500 lat temu ludzi i polityków, zwaśnione miasta – państwa, czym jest solidarność w obliczu zagrożenia globalnego. My przecież wszyscy jesteśmy stamtąd. Nie byłoby nas na tej sali, nie byłoby Europy, gdyby nie kiedyś, ludzie skłóceńni drobnymi interesami, spotkali się któregoś dnia i powiedzieli, możemy i musimy być razem, wtedy kiedy jest takie wyzwanie. Więc dla mnie Grecja to ciągle o wiele bardziej Perykles, niż dzisiejsze demonstracje z powodu cięć finansowych.

Mówię o tym dlatego, bo skuteczna walka z kryzysem musi być wyposażona w taką historyczną pamięć, żebyśmy wiedzieli czego tak naprawdę bronimy. Polskie priorytety, a raczej europejskie priorytety, na czas polskiej prezydencji wpisują się w to nasze przekonanie, że im więcej Europy, tym mniej kryzysu. Europy rozumianej jako gwarancja dla tych wartości, o których wspominałem. I dlatego szukamy Europy bezpiecznej w kilku wymiarach. Dlatego naszym priorytetem będzie Europa bezpieczna i w tym takim rzeczywistym wymiarze, jakim jest bezpieczeństwo militarne Europy – czas najwyższy, żeby zacząć debatę o tym jak w sposób skoordynowany Europa będzie mogła działać w przyszłości w sytuacji zagrożeń. Mówimy o Europie bezpiecznej energetycznie. Mówimy o Europie bezpiecznej żywnościowo, surowcowo. Tak bezpieczeństwo jest kluczem do zrozumienia fenomenu Europy.

Dołożymy polskiego entuzjazmu, abyśmy na nowo wszyscy uwierzyli w Europę. Jest drugi priorytet, w którego sens bardzo wierzę to jest wyraźny postęp, który chcemy osiągnąć, jeśli chodzi o jednolity rynek. W tym o rozwijający się rynek w Internecie, bo wolność, w tym także znoszenie kolejnych barier, które ograniczają rozwój wolnego rynku, może być, tak jak była w przeszłości źródłem wzrostu Europy. Jeśli Europa to

nie tylko bezpieczeństwo, ale także dobrobyt, to musimy na nowo uwierzyć, że źródła dobrobytu zawsze były te same. To jest swobodna przedsiębiorczość ludzi, minimum barier. Odwaga w podejmowaniu decyzji, bezpieczeństwo człowieka przed instytucją. To jest pierwszeństwo rynku przed państwem i to są równe reguły gry dla każdego w obrocie gospodarczym i dlatego jednolity rynek i rozwój jednolitego rynku będzie naszym priorytetem. I jest trzecia sprawa, której chcemy poświęcić dużo energii – to Europa otwarta. Jeśli potrafimy, a wierzę w to, że potrafimy budować Europę bezpieczną, dobrze chronioną, bez wewnętrznych barier, to nie będziemy musieli się obawiać otwierania tej Europy na innych.

Te sześć miesięcy, to także, wierzę w to – postęp w negocjacjach z tymi, którzy aspirują do bycia w Europie. To Europa otwarta także na tych, którzy nigdy w naszej wspólnocie się nie znajdują, ale którzy podzielają istotne wartości Wspólnoty i pokazali to w ostatnich miesiącach – mówię tu o południowych sąsiadach Europy. Partnerstwo Wschodnie, zakończenie procesu akcesyjnego Chorwacji, poprzez podpisanie traktatu, umowa stowarzyszeniowa z Ukrainą, mądra przemyślana pomoc dla tych, którzy chcą wolności i demokracji w północnej Afryce – tak to wszystko są zadania, które jeśli je dobrze wykonamy mogą wzmocnić także samą Unię Europejską. Ta wizja, jaką będziemy chcieli proponować, to wizja bardzo praktyczna, bo chcemy więcej Europy nie tylko w samej Europie, ale także na obrzeżach Europy, jeśli przez Europę rozumiemy ten system wartości, do którego zgodziliśmy się w chwili zakładania Unii Europejskiej. Ja sobie zdaję sprawę, że prezydencja to tylko sześć miesięcy, nie mam przesadnych wyobrażeń o narzędziach, jakie prezydencja ma w swojej dyspozycji, znam Traktat Lizboński. Ja też nie przeceniam roli jednostek w historii, chociaż nie są, te role, do zlekceważenia, ale chcę państwu powiedzieć, że mimo skromnych narzędzi, jakie są w dyspozycji prezydencji, mimo czasu kryzysu, jaki tak dotkliwie odczuwamy, jestem przekonany, że dołożymy dużo polskiego entuzjazmu, polskiej energii, polskiego optymizmu, który pozwolił nam przejść przez kryzys dość bezpiecznie, bo naprawdę wierzymy w Europę i chcemy wspólnie z wami, wykonując te praktyczne zadania doprowadzić do tego, abyśmy otworzyli na nowo rozdział inwestycji w Europę, abyśmy na nowo wszyscy uwierzyli w Europę. Wiem, że to jest możliwe i będę w tym dziele do państwa dyspozycji, wszystkich bez wyjątku, przez całe te sześć miesięcy.

Liczę na dobrą współpracę. Dziękuję bardzo.